№ 86. Kraków 14 Kwietnia — Sobota. Rok 1860.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | 2 cen. 25 |

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 13 kwietnia.

Zdaniem wszystkich prawie dzienników poświątecznych, burza jaką użalania się i protestacye Szwajcarskie z powodu przyłączenia Sabaudyi do Francyi zagrażać Europie usiłowały, bliską jest uciszenia się. O konferencyi nie ma mowy, ale Anglia radzi Szwajcaryi przystać na propozycye Francyi. Propozycye te o ile się zdaje zawierają rękojmie utrzymania nadal neutralności w powiatach Chablais i Faucigny, a nadto zapewnienie, że Francya wstrzyma się od konkurencyi w żegludze na jeziorze Genewskiem, którego brzeg południowy po większéj części posiadać będzie. Wspominaliśmy dawniéj, że interesa handlowe Szwajcaryi i żegluga na jeziorze Lemanu były to dwa punkta, o które podobno najwięcej w całym tym sporze chodziło konfederacyi helweckiéj. Do porozumienia się zaś w tym względzie dojść może Szwajcarya za pomocą negocyacyj bezpośrednich z gabinetem tuileryjskim, nie potrzeba to na konferencyj. Tak zresztą, powtarzamy, doradza jéj główna w téj sprawie podpora, to jest Anglia.

Jeżeli tak jest jak donoszą, czemuż przypisać ów zwrot w polityce angielskiéj? Jak zawsze, szukać i tutaj należy interesu Anglii, który zawsze jest jedynym polityki tego państwa kierownikiem. Interes ten jest w traktacie żeglugi, zaręczającym równość opłat od okrętów angielskich i francuskich; w traktacie, który Anglia od dawna zawrzeć pragnie z Francyą, do czego Cesarz Napoleon ma się podobno skłaniać w téj chwili. W obec interesu angielskiego, zamilknąć musi interes szwajcarski. To rzecz zbyt naturalna, by kogokolwiek zadziwiać mogła. Nie bez przyczyny pisaliśmy, że odroczenie parlamentu angielskiego podczas Świąt będzie korzystnem dla polityki napoleońskiéj co do sporu z Szwajcaryą. Cesarz zyskał na czasie i użyć go umiał. Nie raz już dowiódł on, iż posiada pod ręką sposoby uciszenia Anglii, a jeżeli nie zdoła zaspokoić raz na zawsze jéj nienasyconéj chciwości, to chwilowo przecież kupić ją potrafi. Tak się stało z traktatem handlowym w przeszłym roku, tak teraz z traktatem żeglugi. Rozpoczęcie na nowo obrad parlamentu, które za cztery dni nastąpi, objaśni jeszcze lepiéj ten niespodziewany zwrot w owem zagadkowem angielsko-francuskiem przymierzu.

## Korespondencya Czasu.

### Wiedeń 12 kwietnia.

□ Nie pomyliłem się w uwagach, jakie od pewnego czasu robiłem nad zapatrywaniem się opinii spokojnej i ludzi stojących u władzy, na tutejsze dzienniki i ich czczość w kwestyach wewnętrznych, a porywczość i drażliwość w kwestyach zewnętrznych. Od dni kilku nastąpiła pewna zmiana. *Donau-Zeitung* przemówiła pozawczoraj przeciw centralizacyi biórokratycznej i za autonomią prowincyonalną w jedności państwa, za której symbol uważa patent cesarski z dnia 5go lutego o Radzie państwa. *Ost-Deutsche-Post* powtarza dzisiaj ten sam wyrok na centralizacyę administracyjną, lubo dochodzi do konkluzyj innych, gdyż ona to, jak wiadomo, była zawsze za konstytucyą ogólną. *Vorstadt-Zeitung* ogłasza uwieńczony przez nią artykuł o piśmie i druku jako wstęp lub popęd zapewne do dalszych uwag nad stanem teraźniejszym piśmiennictwa, zwłaszcza politycznego. Poza obrębem tym słychać głosy, które twierdzą, że dzienniki będą mogły wejść coraz głębiej w rozbiór kwestyj odnoszących się do organizacyi państwa. System poprzedniego ministeryum znajdzie w tej dyskusyi może cios stanowczy. Lecz czy się takowa rozpocznie teraz i jak daleko pójdzie, o tem jeszcze z ogłoszonych już artykułów wnioskować trudno. Trzeba naprzód, żeby się to rozstrzygnęło zupełnie w innych sferach. To tylko pewna, że ten przedmiot ciągle jest tam na stole.

W polityce zewnętrznej zdaje się, że rząd już przyszedł do pewnych decyzyj i że ten ton odbijać się będzie coraz wyraźniej w dziennikach. *Ost-Deutsche-Post* cofa się zapewne z tego powodu dzisiaj na całej linii, względnie do swych dawniejszych deklamacyj; zaprzestaje oskarżać Anglią o wypadki w Hiszpanii i w Sycylii, oddaje słuszność Francyi co do jej stanowiska w Rzymie i wyznaje, że oba te państwa są w zgodzie co do kwestyi podniesionej z takim hałasem przez Szwajcaryę.

Dodaćby można, że Anglia i Francya pracują teraz wspólnie nad przekonaniem Austryi, że można jeszcze przyjmując szczerze dokonane czyny we Włoszech, ocalić pozostałe rządy i uorganizować dobrze półwysep. Jeżeli te usiłowania, których skutkiem jest zawieszenie ruchów wojskowych ze strony Piemontu spełzną na niczem, wtedy dalsze następstwa będą koniecznemi i łatwemi do obrachowania.

Protestacya księżnej Parmy, którą wam posłałem w niedzielę, pokazała się tu dopiero we wczorajszych wieczornych dziennikach.

Arcyksiążę Maksymilian odjechał dziś do Tryestu. Jak rychło tu wróci, nie wiadomo.

### Z Królestwa Polskiego 30 marca. (Spóźnione).

Cesarz Aleksander II wstępując na tron, zapewnił swych poddanych w manifeście, że najbardziéj dbać będzie o rozszerzenie oświaty w swém państwie, a narody mu podległe czytając takie głośne zapewnienie o podniesieniu oświaty, jako najzaszczytniejszego daru ludzi, cieszyły się błogą nadzieją.

Lecz już cztery lata spokojnego panowania tego monarchy upłynęły, a skutku obietnicy jego dotąd u nas prawie nie widzimy. Nie wchodzim w to, co w tym przedmiocie zdziałano w Cesarstwie, lecz zastanowim się tylko, jaki postęp oświata w Królestwie Polskiem w ciągu tych czterech lat uczyniła. Oto, przybyły zakłady naukowe następujące: akademia medyczna w Warszawie, pensyonat czyli instytut szlachecki w Lublinie i—więcéj nic. Sama akademia medyczna, bez innych wydziałów składających uniwersytet, nie wiele wpłynie na podniesienie oświaty w kraju. Pensyonat w Lublinie jest zakładem naukowym niższym, przyłączonym do gimnazyum; w pensyonacie tym, tak jak w instytucie szlacheckim warszawskim, przy zamkniętych drzwiach uczą więcéj marnotrawstwa i zbytków niż nauk. Silny musi być zaród moralny w młodzieży, aby w taki sposób kształcona, wyszła na użytecznych krajowi obywateli.

Przekształcono instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, ustanawiając kurs trzyletni w miejsce poprzedniego dwuletniego i znacznemi uposażono go funduszami. Lecz na dyrektora instytutu podnoszą się skargi, że mniéj dba o należyte ukształcenie młodzieży, dozwala jéj próżnować, byleby mu była niewolniczo uległą.

Pozwolił jeszcze rząd założyć w Warszawie instytut muzyczny. Poparto myśl tę i z prywatnych składek złożono szybko znaczny fundusz na założenie i utrzymanie tego instytutu. Ale naród wolałby pierwéj widzieć założony uniwersytet, szkołę politechniczną, szkoły leśnictwa i górnictwa, a najwięcéj szkół niższych elementarnych dla ludu; a dla ich założenia i utrzymania daleko chętniéj jeszcze, gorliwiéj i powszechniéj niósłby składki i ofiary. Wolelibyśmy także mieć gimnazya realne we wszystkich pięciu miastach gubernialnych, tudzież w innych większych miastach, jakoto: w Kielcach, w Siedlcach, w Piotrkowie trybunalskiem, w Włocławku, w Łomży i w Maryampolu.

Przedewszystkiem pragnęlibyśmy poprawy gimnazyów tak zwanych filologicznych, a właściwie humanitarnych, w którychby wykładano nauki rozwijające człowieka jako człowieka. Gdy poprawiono nieco za staraniem p. Muchanowa szkoły realne czyli techniczne, dla podniesienia gimnazyów filologicznych, będących w smutnym bardzo stanie za panowania cesarza Mikołaja, nic prawie nie uczyniono. Zniżenie także wysokiéj i dla bardzo małéj liczby przystępnéj opłaty od wpisu szkolnego, zniżenie do normy przed r. 1830 postanowionéj, przekonałoby nas również o dążności rządu do rozszerzenia oświaty. Prócz tego koniecznym warunkiem porządku szkolnego jest ujednostajnienie a raczéj usystematyzowanie programu nauk we wszystkich zakładach naukowych, tak aby uczeń ze szkoły powiatowéj mógł bez egzaminu przechodzić do każdego gimnazyum. Dzisiaj większość młodzieży garnie się do szkół realnych czyli technicznych; bo te, jak wspomnieliśmy. poprawiono i program ich jest lepszy; lecz szkół tego rodzaju wiele okolic kraju jest zupełnie pozbawionych. Nauki zaś humanitarne tak potrzebne do podniesienia prawdziwéj oświaty, leżą w naszych szkołach w zupełném zaniedbaniu.

Jeżeli od lat parę gorąca chęć do oświecania budzi się żywo w młodzieży naszéj, moralność jéj podnosi się, młodzież garnie się do zakładów naukowych choć celowi swemu nie odpowiednich i w nich oświeca się więcéj własną pracą niż pomocą szkoły, nie jestto bynajmniéj zasługą rządu. Pochodzi to z rozbudzenia w narodzie własnemi siłami życia, podniesienia moralności usiłowaniami zacnych obywateli, a rzec nawet można, iż system ciemnoty doprowadzony za przeszłego panowania do ostateczności, wywołał w młodzieży przez samo prawo reakcyi gorącą chęć do nabycia światła. Dzienniki, usiłowania autorów naszych a dzisiaj działanie Towarzystwa Rolniczego rozniecają i ożywiają to zbawienne dążenie do oświaty i moralności. Dziwimy się jednak wielu zamożniejszym obywatelom, że chociaż mają obfite ku temu środki, nie starają się aby synowie ich gruntowne odbierali wykształcenie a na seryo kończyli nauki, przez coby przywykli do pełnienia obowiązków i późniéj życie brali więcéj na seryo i poważniéj. Powiedzieć można, że bez porównania silniéj i powszechniéj szlachta mniéj zamożna i stan średni stara się o gruntowniejsze wykształcenie swych synów, a młodzież ta chociaż nie może wyjść biegła w naukach z licho urządzonych szkół, jednak wychodzi z nich z poważniejszym poglądem na życie, oraz obowiązki człowieka i obywatela.

Jeszcze jest jeden najważniejszy środek do rozkrzewienia oświaty i poprawy obyczajów, a mianowicie: wolność druku. Niechby nawet istniała cenzura przestrzegająca nietykalności majestatu, dotykania osobistości i rozszerzania niemoralności; ale zakaz wytykania wad ogólnych czy to rządu czyli też osób, wskazywania popełnionych nadużyć, pisania swobodnie o sprawach publicznych wewnętrznych, przedstawienia potrzeb kraju, zakaz taki dąży do utrzymywania ludności w błędach i ciemnocie, do powstrzymania wszelkich popraw i ulepszeń. A jednak cenzura warszawska utworzyła sobie przepisy takie, jakich nietylko w krajach zachodnich europejskich, lecz ani w głównym komitecie cenzury w Petersburgu ani też w innych komitetach rosyjskich niema. U nas szkalowanie osób prywatnych w pismach publicznych jest dozwolonem; ale roztrząsać publi-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### LISTY

### Aleksandra Humboldta do Varnhagena Ense.

Poufna korespondencya Aleksandra Humboldta, męża znanego z nauki na obu półkulach, wydana przed kilką miesiącami, zrobiła ogromne wrażenie, szczególniéj w najwyższych kołach pruskiego świata. Krzyknięto, że to wielka niedyskrecya ogłaszać poufne zwierzenia się o osobach wysoko stojących;— tymczasem wydawczyni tych listów, siostrzenica Varnhagena, Ludmiła Assing, tém się usprawiedliwia, jako Humboldt dał Varnhagenowi na własność tak swoje, jak cudze listy, które mu posyłał, i zezwalał na publikacyę onych, po swoim zgonie. Gdy tak Varnhagen, jak Humboldt zeszli ze świata, nic niestało na przeszkodzie ogłoszeniu tych ciekawych i szacownych wyznań, mających nieoceniony i rzadki przymiot prawdy. Sam bowiem Humboldt wyraża się w téj myśli, gdy pisze do swego przyjaciela Varnhagena: „Prawdę winniśmy w życiu naszém tylko tym, których głęboko poważamy."

Szambelan dworu, nieodstępny osoby króla, a nadewszystko mąż wyższy umysłem i sercem, z codziennego przymusu form dworskich wyzwalał się bądź korespondując, bądź rozmawiając z ukochanym Varnhagenem, który znowu miał zwyczaj pisać pamiętnik rozmów swych z Humboldtem. Wydawczyni umiała z tego skorzystać, i wiele miejsc w korespondencyi Humboldta niezrozumiałych lub lekko napomkniętych, stara się objaśnić zapiskami Varnhagenowemi. Dla nas listy te niemają tak wielkiego interesu jaki mogą mieć dla Berlińczyków; jednakowoż niektóre miejsca odnoszące się do głośnych wypadków, lub do osób historycznych, lub wreszcie do zdań naukowych, niemogą być obojętne, zwłaszcza gdy je rozświecił trafny i głęboki sąd męża tak rozległéj wiedzy. Co zaś najbardziéj obudza sympatyę dla Humboldta, to jego szlachetny sposób myślenia. Niech ktoś z jakiegokolwiek kraju i narodu odezwie się doń o pomoc w przedsięwzięciu naukowém, niech uczony, cierpiący prześladowanie za swój sposób myślenia, ucieknie się pod jego opiekę — każdy może śmiało nań liczyć, że wszystkie sprężyny poruszy, aby podać rękę potrzebnym lub uciśnionym. Humboldt to najpiękniejszy, najsympatyczniejszy z charakterów nowoczesnych; możnaby go przyrównać do dobroczynnego światła przyświecającego zarówno dla wszystkich. Miał on jednak dużo nieprzyjaciół, już dla tego, że każda wyższość konieczne budzi zawiści, już, że dzisiejsi zwolennicy systemu Ahrimana, niemogą z zimną krwią patrzeć w oczy Ormuzdom. Przeciwników swoich politycznych i udanych świętoszków, którzy szczególniéj na dworach kierują się podług wiejącego wiatru, ścierał dowcipem publicznie; w poufnéj zaś rozmowie listownéj i ustnéj z Varnhagenem wyrażał się o nich z ironią pogardy lub utyskiwaniem na rodzaj złych doradzców otaczających stopnie tronów, co są najczęściéj przyczyną rewolucyj i nieukontentowań. W jednem miejscu wyrażając swoje oburzenie się na tylekroć ponawiane zamachy przeciw osobie Ludwika Filipa, powiada, że te zamachy właściwiéj powinnyby być wymierzone na ministrów i złych doradzców. Lipcową rewolucyę francuską osądził surowo, lecz rzetelnie w rozmowie z sławnym Gansem: „Wierzaj mi przyjacielu, równie jak ty, życzę im dobrze; lecz nadzieje moje są bardzo słabe. Od lat czterdziestu patrzę, jak w Paryżu zmieniają się władzcy, upadając przez własną nieudolność, a zawsze nowe występują obietnice, których nikt niedotrzymuje, i każdy daléj pracuje na swoją zgubę. Znałem i żyłem poufale z większą częścią ludzi stojących dziś na świeczniku, i byli tam znakomici, dobrze myślący mężowie, lecz niedotrzymali kroku, i stali się nielepszymi od swoich poprzedników, a może i gorszymi łotrami. Żaden tam rząd niedotrzymał danego przyrzeczenia narodowi, żadne tam samolubstwo niezrobiło z siebie ofiary dla publicznego dobra. Póki się to niezmieni, ani myśleć żeby się we Francyi ustaliła jakakolwiek władza. Naród był i będzie oszukiwany — lecz prędzéj późniéj kłamstwo i oszustwo ukarze, bo ma dojrzałość i siłę potemu."

Ciekawa jest notatka Varnhagena z r. 1836, o pobycie książąt francuskich w Berlinie: „Król zaambarasowany niepomału, chciałby on okazywać im największe grzeczności, ale w taki sposób, aby te grzeczności uważano w Petersburgu za największe grubiaństwa. Nasi książęta (pruscy) strasznie się oburzyli i wygadywali na ten niewczesny przyjazd; a księżniczki Augusta i Marya mówiące o nich przychylnie, miały się za to niespyszna — mimo tego wszystkie te gniewy i oburzenia na niczém się skończą, albowiem król chce, aby przyjęcie było grzeczne. — Podróż tę odradzał poseł francuski Bresson i sam Humboldt — ale stało to się na naleganie księcia Metternicha potrzebującego współudziału Francyi w sprawie wschodniéj, a pragnącego uniknąć nieporozumienia z Rosyą; dla tego Prusy wysunął naprzód, aby za ich przykładem ułatwić przybycie książąt francuskich do Wiednia. Nasz dwór — robi uwagę Varnhagen — albo niema tych zasad przy jakich dotąd obstawał, albo też za słaby, aby je mógł daléj popierać, i dla tego musi udawać. W obu przypadkach niedobrze."

Humboldt tak się wyraża (r. 1837) o groźnéj proklamacyi jenerała Bugeaud w Afryce: Wiedziałem oddawna, że Bugeaud niemówi po francusku, teraz przekonywam się, że właściwy mu język jest mongolski. Jakaż to Timurska proklamacya téj *armée civilisatrice!*

O księżniczce Helenie meklemburskiéj wydanéj za księcia Orleańskiego, na który to związek niezmiernie się gniewano na poczdamskim dworze, tak pisze: Pani ta ujmującym wdziękiem i wyższością duchową złamać umiała przeciwne jéj elementa. Zabawnie było widzieć, jak niektóre osoby chciały popisywać się z powagą, godnością i nieudaném głupstwem. Cieszy mnie to bardzo, że księżniczka spieszy do obcego jéj kraju w najweselszém usposobieniu. Wolałbym jednak, żeby najsamotniéj przebyła Ren. Matka jéj zacna i wykształcona osoba, lecz trwożliwa; inne zaś figury orszaku mogłyby sobie zostać na naszym brzegu. Szczęściem, wyższe francuskie sfery towarzyskie dalekie są od téj drobiazgowéj obmowy i sekującéj złośliwości, jaka panuje w Berlinie i Poczdamie, gdzie zwykle po całych miesiącach pastwią się bezmyślnie nad urojonym płodem własnéj niedołężnéj wyobraźni.

W jednym liście do Varnhagena tak pisze o sobie: „Pochwaliłeś mię za to, o co najwięcéj się staram, ażebym się nie stał *skamieniałością*, dopóki ruszać się mogę, i dopóki wierzę, że natura przekleństwo zsyła na tych co w miejscu stoją. Młodość — to symbol postępu; a ci co dzisiaj rzą-

cznie życie i czynności osób u steru rządu stojących, wskazywać nadużycia, przedstawiać nieodzowne potrzeby krajowe najsurowiéj wzbroniono. Taka dążność cenzury utrzymuje wiecznie w błędzie i niewiadomości naród i monarchę; bo naród niema drogi do wskazania co mu dolega i jakich żąda dla siebie środków zaradczych, a panującemu trudno poznać stan, usposobienie i potrzeby narodu, o którym mu ciągle donoszą, że jest szczęśliwy i kwitnący.

Oto mały obrazek postępu naszéj oświaty, z którego jednak sądzić można, o ile słowa cesarza Aleksandra II w manifeście wyrzeczone, spełniły się dotąd.

**Lwów** 11 kwietnia. Piąte publiczne losowanie obligacyj indemnizacyjnych lwowskiego obrębu rządowego Galicyi odbędzie się 30 kwietnia. Przeznaczona do tego losowania suma wynosi 247.800 złr. wal. austr., a w losowaniu tem mają udział wszystkie obligacye wydane do dnia 15go lutego br.

**Wiedeń** 12 kwietnia. Dzisiejszy wykaz podpisów na nową pożyczkę ogłoszony w *Gaz. Wiedeńskiej*, przedstawia cyfrę blisko 2 milionów złr.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian, który po długiej nieobecności przybył do Wiednia przed parą dniami, wyjechał znowu. Dzienniki wiedeńskie tak o tem piszą: JCW. Arcyksiąże Ferd. Maksymilian, który przed objęciem napowrót posady swojéj naczelnika marynarki przybył do Wiednia, aby po długiem niewidzeniu odwiedzić najdostojniejszych krewnych swoich, wyjechał dziś o godzinie 9éj rano do Tryestu. Ztamtąd udaje się do posiadłości swojéj Lacroma pod Dubrownikiem (Raguzą), skąd zabrawszy z sobą małżonkę swoją Arcyksiężniczkę Karolinę, która tam pozostała, obejmie napowrót dowództwo spraw marynarki, z rąk kontradmirała bar. Bourguignon, który ten urząd przez sześć miesięcy podczas nieobecności Arcyksięcia sprawował.

— Przeciw p. Karolowi Vida, redaktorowi i właścicielowi dziennika kolozwarskiego politycznego pod napisem *Magyar Futar*, wytoczony był z powodu pewnego artykułu wstępnego w roku jeszcze przeszłym proces w sądzie krajowym hermansztadzkim o naruszenie publicznej spokojności itd. P. Vida zawiesił wówczas dobrowolnie wydawanie dziennika aż do ukończenia procesu. W ostatnich dniach marca nastąpił w tej sprawie wyrok sądowy. *N. Nachr.* donoszą, że Prokurator wniósł na pozbawienie szlachectwa, rok jeden ciężkiego więzienia, zwrot kosztów procesowych i 500 złr. kary pieniężnej, tudzież zakaz raz na zawsze wydawania lub redagowania jakiegokolwiek dziennika. P. Vida po większej części sam się bronił, a po części bronili go redaktor dziennika *Siebenbürger Bote*, tudzież Dr Senz, profesor akademii prawnej w Hermanstadzie. Sąd uznał obżałowanego niewinnym.

— Onegdaj wieczór miano już w Wiedniu wiadomość telegrafem o aresztowaniach w Tryeście pierwszych matador stanu kupieckiego. *Gazeta Tryestska* przynosi potwierdzenie tych doniesień, mówiąc, że oprócz aresztowania p. G. Perugia, aresztowano 10go b. m. pp. J. Brambilla, D. L. Mondolfo i p. Revoltella. Aresztowania te sprawiły wielkie wrażenie, a jak mniema *O. D. Post*, zostają one w związku ze sprawą Eynattena. *Donau Ztg* donosi następnie, że w Wiedniu odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu jeden z pierwszych kupców Florent Robert; niemówi jednak o powodach tego samobójstwa.

— Rektor uniwersytetu prażskiego wydał następujące ostrzeżenie, które przybite było w dniu 10 b. m. na czarnéj tablicy. „Doniesiono c. k. rektoratowi uniwersytetu, że podczas ostatnich dni widziano wielu pp. słuchaczy uniwersyteckich noszących na nakryciu głowy znak wyobrażający rzymskie *fasces*. Ponieważ noszenie w ogóle znaków jest niewłaściwe, a nadto prawnie jest zakazane, przeto zwraca się uwagę pp. słuchaczy uniwersytetu dla uniknienia mogących stąd wyniknąć nieprzyjemności.“

## Szwajcarya.

Doniesienia dzienników pruskich, jakoto między innemi *Gaz. pruskiéj* i *kolońskiéj* zgadzają się co do tego, iż Anglia radzi Szwajcaryi aby taż ustąpiła w sprawie sabaudzkiéj i że nie może na nią w tym względzie liczyć. Powodem téj zmiany polityki angielskiéj ma być chęć uzyskania od Francyi korzyści pod względem zrównoważenia opłaty od okrętów angielskich i francuzkich w portach francuzkich. *Gazeta Pruska* tak o tem donosi w liście z Paryża z 8go b. m.

Onegdaj przejechał przez Paryż pewien dyplomata angielski udający się w poufnéj misyi do Berna, a jeżeli mam dawać wiarę wyjaśnieniom jakie o téj sprawie otrzymałem, to niebawem ujrzy świat nowe złudzenie ze strony Anglii. Dopatrzono się już wielkiéj różnicy między depeszą lorda Russella do lorda Cowley w sprawie przyłączenia Sabaudyi i Nicei, a mową jaką miał minister o téj sprawie ostatnim razem w parlamencie, a różnicę tę nie można kłaść na karb formy dyplomatycznéj. Słychać, że Anglia daléj jeszcze idzie i że misya owa niema innego celu, jak aby powiedzieć Szwajcarom, żeby się spokojnie zachowali w sporze z Francyą, Francya bowiem przystała podobno na zawarcie traktatu żeglugowego, a Anglia za to ustąpiła w rzeczonéj kwestyi europejskiéj. Rzeczywiście, Francya ofiarę tę ostatnią zostawiła sobie na przypadek jakiego kłopotu, gdyż Cobden podczas układów nad traktatem handlowym wielkich przykładał starań, aby to nowe ułatwienie związków handlowych od razu otrzymać, lecz mu się nie powiodło. Niechaj się Prusy — mówi w końcu korespondent urzędowego dziennika — namyślą, czy mają wyręczać Anglię.

Jeżeli powyższe doniesienie jest prawdziwe, cała sprawa szwajcarsko sabaudzka skończyłaby się na papierowéj protestacyi ze strony Prus i Szwajcaryi; Francya tymczasem przyrzecze uroczyście nie obsadzać nigdy wojskiem północnych powiatów Sabaudyi, a pokątnie przyrzecze Radzie Związkowéj patrzeć przez szpary na przemycanie towarów szwajcarskich do nowych prowincyj. Któż za rok lub za dwa zechce Francyą napastować o trzymanie załogi w powiatach neutralnych lub o obostrzenie baczności urzędników cłowych? Ileż to rzeczy naprzyrzekał był traktat wiedeński, ileż praw nie zastrzegał, a dlaczegóżby Europa miała być dbalszą o kilka wąwozów alpejskich niż o całe kraje i o całe zasady tak zwanego prawa publicznego?

## Francya.

Podaliśmy wczoraj z *Monitora* odezwę gubernatora rejenta z Chambery do Sabaudczyków, dziś tenże dziennik przynosi odezwę p. Lubonis gubernatora Rejenta Nicei, która brzmi jak następuje:

„Współobywatele! skończyła się niepewność o przyszłe nasze losy. Waleczny Król Wiktor Emanuel traktatem podpisanym na d. 24 marca odstąpił Francyi Sabaudyę i okręg nicejski. Ważne powody polityki sięgające, wymagania przyszłości Włoch, uczucia wdzięczności dla potężnego sprzymierzeńca, okoliczności nakoniec właściwe naszemu krajowi, skłoniły naszego ukochanego monarchę do rozłączenia się lubo z żalem od prowincyj tak ściśle z dynastyą jego połączonych od wieków. Lecz wola panujących nie powinna rozstrzygać wyłącznie losem ludów. To też wspaniałomyślny Cesarz Napoleon III i lojalny Wiktor Emanuel życzyli sobie aby traktat ustąpienia wzmocniony został przystaniem na niego ludności.

„W skutku czego, będziecie niebawem powołani na zebranie wyborcze, a JKMość powierzył mi niespodzianie rządy tymczasowe okręgu nicejskiego na mocy tego że jestem waszym współobywatelem.

„Współobywatele! na dostojny głos króla, znikła wszelka niepewność o przyszłość naszą. Podobnież zniknąć powinny odtąd wszelkie współzawodnictwa i rozterki na głos dostojnych jego wyrazów. Wszyscy obywatele przejęci być winni tym samym duchem pojednawczym. Wszelka oppozycya ustać musi jako bezsilna w obec interesu ojczyzny i uczucia powinności. Wreszcie znalazłaby ona nieprzełamaną zaporę w samem życzeniu Wiktora Emanuela.

„Ustała wszelka potrzeba w téj chwili demonstracyj publicznych. Celem ich byłoby dzisiaj nadwerężenie porządku publicznego, który będzie odtąd energicznie utrzymywany.

„Zaufanie, spokojność i rozwaga przewodniczyć powinny uroczystemu aktowi do spełnienia którego będziecie powołani.

„Współobywatele! misya którą mi król powierzył lubo jest czasową tylko, niemniéj jest ważną. Aby się wywiązać z mego zadania w nadzwyczajnych tych chwilach, rachuję na waszą pomoc, na uszanowanie wasze dla prawa, i na ten wysoki stopień cywilizacyi jaki was odznacza.

„Spieszmy więc głosami naszemi wzmocnić przyłączenie hrabstwa Nicejskiego do Francyi. Stając się echem zamiarów króla, zbierzmy się pod sztandarem tego szlachetnego i wielkiego narodu dla którego mieliśmy zawsze tak żywe sympatye. Zgromadźmy się około świetnego tronu Cesarza Napoleona III. Otoczmy go tą wiernością krajowi naszemu właściwą, którą do dziś dnia przechowaliśmy dla Wiktora Emanuela. Zachowajmy dla tego księcia cześć pamiątek i nieśmy mu życzenia gorące w nowem a świetnem jego przeznaczeniu. Dla wielkiego zaś Cesarza Napoleona III, którego potężną wolą jest otworzyć nową erę pomyślności w naszym kraju, zacznie się nasza wierność wytrwała i nasze poświęcenie się bez granic.

Niech żyje Francya! Niech żyje Cesarz Napoleon III! Gubernator Rejent.

*Lubonis.*

Nicea 5go kwietnia 1860.

## Włochy.

Z Turynu donoszą 9go, że ministeryum handlu i rolnictwa będzie nowo utworzone. Deputowany toskański adwokat Corsi zamianowany został ministrem bez wyznaczenia mu wydziału. Podczas pogrzebu jenerała Quaglia, prezydującego w Izbie deputowanych na mocy starszeństwa, a który nagle w Izbie życie zakończył, Garibaldi miał przemowę do ludu. Nota rządu sardyńskiego przesłana do Rzymu domagać się ma wydania więźniów jakoteż żołnierzy urodzonych w Romanii. Dziennik genewski *Il Cattolico* został zabrany, a odpowiedzialnego redaktora jego aresztowano.

Z Medyolanu z 10go donoszą, że dywizya francuzka Bazain, której główna kwatera znajduje się w Pawii, ma niebawem powrócić do Francyi, i przeznaczoną jest na załogę do Paryża.

— Gubernator prowincyi Chambery wydał następujące rozporządzenie względem głosowania powszechnego nad przyłączeniem do Francyi, jak to przepisuje traktat turyński z dnia 24 marca. Głosowanie ma się odbyć w tej prowincyi 22go kwietnia.

„Gubernator prowincyi Chambery pośpiesza zawiadomić mieszkańców prowincyi, że między rządami sardyńskim i francuzkim zawartą została umowa, iż wyraz życzeń kraju objawić się ma przez głosowanie powszechne, i że w tym celu zarządzone zostały następujące przepisy przez oba rządy ustanowione:

*Art. 1.* Sabaudczycy zamieszkujący prowincyę Chambery, zawezwani są do głosowania nad następującem pytaniem:

„Czy Sabaudya chce być połączoną z Francyą?“

*Art. 2.* Głosowanie odbywać się ma tajemnie wyrazami *tak* lub *nie*, przez kartki pisane lub drukowane. Każda kartka nie zawierająca wyraźnej odpowiedzi na powyżej stawione pytanie, lub jeśliby zawierała jakowe wyrażenie naganne, uważaną będzie jako żadna.

*Art. 3* Wota będą się odbywać w każdej gminie w niedzielę 22go kwietnia 1860 r. od godziny 8ej rano do 7ej wieczorem.

*Art. 4.* Przypuszczeni będą do głosowania wszyscy obywatele najmniej lat 21 wieku mający, urodzeni w Sabaudyi lub za jej granicami, z rodziców Sabaudczyków, zamieszkali w gminie najmniej od półroku, i którzy nie byli skazani na karę kryminalną.

*Art. 5.* W każdej gminie utworzonym będzie komitet pod przewodnictwem syndyka, a w razie jego nieobecności lub przeszkody, pod przewodnictwem asesora najstarszego niezawisłego od junty municypalnej, i złożony z czterech członków wybranych z junty, a w potrzebie z rady municypalnej, z kolei starszeństwa wedle art. 193 ustawy z dnia 23 października r. z. Komitet ten wybierze sobie sekretarza.

*Art. 6.* Ułoży on spisy i wystawi je na widok publiczny najpóźniej 15go b. m. w niedzielę. Rozstrzygać będzie odręcznie w przypadkach reklamacyj. Będzie prezydować na głosowaniu i spisze jego rezultat protokularnie z podpisami wszystkich swych członków.

*Art. 7.* W gminach, gdzie komitet uzna za stosowne utworzyć kilka sekcyj ze względu na liczbę obywateli spisanych, ustanowione będzie za poprzedniem upoważnieniem gubernatora oddzielne w każdej sekcyi biuro złożone z pięciu członków rady gminnej, w sposobie wskazanym powyżej w art. 5.

*Art. 8.* Po obliczeniu głosów, protokóły będą bezzwłocznie przesłane intendentom powiatowym, którzy je prześlą sekretaryatowi sądu apelacyjnego za pośrednictwem gubernatora.

*Art. 9.* Sąd apelacyjny w połączonych wydziałach przystąpi do obliczenia powszechnego i sprawdzi jego wynikłość wyrokiem ogłoszonym na posiedzeniu publicznem.

Chambery 7go kwietnia 1860 r.

Gubernator Rejent *Dupasquier*.“

## Rosya.

Zamierzamy przedstawić obecne położenie sprawy włościańskiéj w Rosyi, w chwili gdy w Petersburgu zgromadzili się deputowani drugiéj połowy komitetów gubernialnych szlacheckich (9ciu polskich a 11tu rosyjskich) i spierają się z ministrem Paninem, który stoi dziś na czele Komisyi Redakcyjnéj, a niechętny jest rozwiązaniu téj sprawy, przedewszystkiém zaś niechce dopuścić aby deputowani, jako reprezentacya stanu szlacheckiego, obradowali i czynny udział w rozwiązaniu téj sprawy, a przez to udział w ogóle w sprawach państwa wzięli.

Najlepiéj jednak ocenią czytelnicy obecny stan sprawy włościańskiéj, sprawy najważniejszéj ciągle z wszystkich wewnętrznych kwestyj rosyjskich, i ujrzą jak daleko postąpiła, gdy najprzód przypomnimy w krótkim zarysie cały dotychczasowy trzechletni przebieg téj sprawy i wszystkie poprzednie jej sytuacye chwilowe, które kolejno przedstawialiśmy szczegółowo w dzienniku naszym.

Wiadomo, że sprawę tę rozpoczęła szlachta polska trzech gubernij litewskich podaniem do cesarza w lipcu 1857 r., prosząc, aby jej wolno było przedsięwziąść zniesienie poddaństwa włościan i poprawę ich bytu. W skutku tego podania wyszedł 2go grudnia 1857 r. reskrypt cesarski, który skłaniając się do żądania szlachty polskiéj na Litwie,

---

dzą (berlińskie słońce) *sont des momies en service extraordinaire.*“

W r. 1840 pisząc o siedmiu wydalonych profesorach z Getyngi, a szczególniej o braciach Grimmach, których zapraszano do Berlina, przytacza w tym względzie rozmowę swoją z nieboszczykiem królem:

„Król Hanowerski — mówił Fryderyk Wilhelm III — nie umie obchodzić się z Niemcami; niewie on jak łatwo ich podbić, korzystając z chwili dobrodusznego wzruszenia. Na jego miejscu, w tym samym dniu, kiedy wiadomość o ostatecznym wyborze w Getyndze nadeszła do Hanoweru, byłbym posłał adjutanta do Getyngi, aby podziękował profesorom i zapytał ich, czyliby niechcieli wszyscy siedmiu zatrzymać dawne swoje posady.“ — Słowa te dodaje Humboldt, wypłynęły z najszlachetniejszego serca.

Charakterystyczny jest ustęp w późniejszych listach w tejże materyi: „Konstytucyjny *Roi des Landes* (tak nazywa hanowerskiego Ernesta Augusta) wczoraj w obec czterdziestu osób powiedział przy obiedzie, „że profesorowie getyngscy pisali mu w adresie o swoim patryotyzmie. — Profesorowie niemają ojczyzny; profesorów, wszetecznic i baletnic wszędzie dostanie za gotowe pieniądze; gdzie im więcéj zapłacą, tam idą.“ — Jaka hańba — dodaje Humboldt — że ten człowiek nosi miano panującego niemieckiego!

Varnhagena zapiski z r. 1838, mówią o zjeździe w Cieplicach: „Król Pruski i Cesarz Rosyjski obopólnie unikali zejścia się sam na sam, każdy bowiem przewidywał ambarasowne położenie. Car po kilkakroć wyrażał się najpogardliwiej o dzisiejszym rządzie francuskim, a szczególniej o Ludwiku Filipie. Książę Metternich okazywał się lekkim i roztargnionym, o teraźniejszość nie troszczył się wcale, ciągle jednak trwożył się nowym zwrotem rzeczy po śmierci Ludwika Filipa, przewidując nieuniknioną wojnę.

Pytam się, czy to przekonanie chce pierwej wmówić w drugich? Trzeba wprzód dobrze zgłębić, jak dalece zdanie jakie dogodne jest w danej chwili stanowisku jego dyplomacyi. — W r. 1839 zapisuje Varnhagen rozmowę z Humboldtem o zawikłaniu stosunków rosyjskich i angielskich co do Persyi, mianowicie słyszał z ust samego Cesarza Mikołaja, który się ciskał ze złości na Anglię, i niezmierną przywięzywał do tego wagę, aby złamać jéj panowanie w Azyi. Humboldt twierdził, że najmniej piędziesiąt lat upłynie, zanimby Rosya zagrozić mogła Anglii w Hindostanie, jednakże niewątpi, iż obawa i zawiść obopólna wywołają wprzód starcie w Europie.

Wczasie procesu poznańczyków, toczącego się w Berlinie w r. 1846, zacna Bettina Arnim, przyjaciółka Humboldta wstawiała się przezeń do króla za naczelnikiem tego sprzysiężenia; z tego powodu pisze on: Król mówił mi wczoraj idąc do łóżka: „Daj znać Bettinie, żeby o główną osobę była spokojną. Nigdy niebyło i mowy o tem, aby M. został wydany w ręce Rosyi. — Jam na to: „niech W. K. Mość sam jéj to napisze. — Uczynię to — odpowiedział król.

W innem miejscu żartobliwie i litościwie mówi o mężu królowej Wiktoryi, z powodu, że się dziwił Humboldtowi jak można mieć jakąkolwiek sympatyę dla politycznie upadłych narodów, jak Irlandya i Polska.

Humboldt strasznie się oburzał na Napoleoński *coup d'etat*, na dziką siłę przemocy, na proskrypcye, a szczególniej na konfiskatę dóbr orleańskich. Król z razu bardzo się cieszył, a z nim dwór cały, gdy w tem widziano zamach na reprezentacyą narodu, zamach na prawo i przysięgę, lecz że uzurpator chce utrzymać prawo powszechnego głosowania, że się na ludzie opiera, że socyalizm praktykuje, a na domiar ogłasza się cesarzem, to wywołuje przeciw niemu oburzenie. Humboldt upatruje w téj skłonności Francuzów do poddawania się władzy, wielkie uczucie narodowej jedności i spójni, górujące nad wszelkiemi rozdwojeniami stronnictw.

Podczas wojny wschodniej przytacza Humboldt słowa Księcia Pruskiego, powtarzane przez niego po powrocie z Petersburga, że nigdyby nie przyszło do wojny, gdyby Prusy zaraz z początku wystąpiły były stanowczo; Cesarz Mikołaj byłby uległ naciskowi. Rodzina Cesarska ma być w dobrem porozumieniu między sobą, nawet W. Ks. Konstanty niezdaje mu się być tak niebezpiecznym, jak go opisują. Cesarzowa matka powiada: to jeszcze dzieci, muszę czuwać nad niemi, aby się trzymały razem. Wojna czuć się tam daje dotkliwie; wszelki ruch wewnętrzny ustał i w kraju wyczerpana ludność; a i wojsko nie tak bardzo liczne; Polska, Nadbaltyckie prowincye, Finlandya, słabo osadzone; główne siły w Krymie. Straty ogromne i nienagrodzone. Gorczaków donosi, że codzień traci do 200 ludzi, przez miesiąc ogromna suma. Nesselrode myśli o zawiązaniu nowych układów, jednak wprzódy musi coś z jednej strony lub drugiej zajść stanowczego na polu walki.

Wieleby znalazło się takich drobnych szczegółków rozsypanych w téj książce, w życiu Humboldta nabiorą one dopiero prawdziwego znaczenia, gdy w téj formie pozostaną zawsze ułamkowemi.

Dla uzupełnienia jednakże warto przytoczyć parę dowcipów, a raczej trafnych odpowiedzi Humboldta. Wiadomo, że uczony ten nienależał do partyi pietystów protestanckich, mających wielki wpływ na dworze. Jenerał Gerlach z tejże partyi chcąc mu z tego powodu przyciąć, rzekł do niego: „Zapewne Excellencya chodzisz *teraz* bardzo często do kościoła?“ w mniemaniu, że go wprawi w niełada kłopot. Lecz Humboldt wręcz odciął: pańskie *teraz*, jest dowodem wielkiej dla mnie życzliwości, wskazujesz mi bowiem drogę, na któréj mógłbym dorobić się karyery.

W pewnem gronie rozmawiano o zdolnościach pewnego księcia z krwi panującej i utrzymywano, że są bardzo mierne. Humboldt zbijał to zdanie, albowiem niedawno miał sposobność rozmawiać z tym księciem. Spotkał on mię czekającego w pokojach jego matki i zagadł wręcz: Kto WPan jesteś? — Nazywam się Humboldt. — A czemże pan jesteś? — Jestem szambelanem J. K. Mości. — I niczem więcej? — przerwał książe i poszedł sobie daléj. Czyż to niedowodzi prawdziwego rozumu?

Pomimo wielkiej nauki, najzacniejszego charakteru, wyższości duchowej, miał Humboldt nieprzyjaciół, tak między uczonymi, jak dworakami. Ktoś pogardliwie odezwał się o nim: „Humboldt uchodził za wielkiego człowieka: lecz odkąd przybył do Berlina, stał się bardzo zwyczajnym.“ — Na to inny przypomniał trafne zdanie Racheli: „W Berlinie nic się nieutrzyma na wysokości, wszystko się zniża, płaszczeje, gdyby sam nawet Ojciec ś. przybył do téj stolicy, niedługo zostałby papieżem, ale czemściś tak ordynaryjnem, jak np. Berajter. — Ta negacyjna strona niektórych miast, to prawdziwa morowa zaraza niszcząca w samym zawiązku najpiękniejszy kwiat życia.

pozwala jéj zawiązać się w komitety, wskazuje kierunek i formę obrad, oraz przepisuje trzy główne zasady projektu reformy jaki każdy komitet ma wypracować. Zasady te główne mające być podstawą każdego projektu, w reskrypcie wskazane, a w równoczesnéj instrukcyi ministra spraw wewnętrznych rozwinięte, są: 1) stopniowe zniesienie poddaństwa; 2) oddanie każdemu włościaninowi w używanie dostatecznéj do jego utrzymania ilości gruntu, z którego ma płacić czynsz w robocie lub pieniądzach, a nawet może ją wykupić; 3) oddanie każdemu włościaninowi sadyby tojest domu z ogrodem na zupełną własność, a to przez spłacenie właścicielowi wartości tejże sadyby. Równocześnie rząd zawiadomił szlachtę całéj Rosyi o tém żądaniu szlachty polskiéj trzech guberaij litewskich poprawienia bytu włościan i o reskrypcie cesarskim w skutku tego żądania wydanym, a powierzającym w ręce szlachty prowadzenie téj sprawy, jednak według zasad przez cesarza postanowionych; przez to chciał zachęcić i zawezwał gubernie rosyjskie do naśladowania Litwy, wskazał im formę postępowania oraz kierunek w jakim ta rozpoczęta sprawa toczyć się będzie. Ta odezwa do Rosyi uczynioną została okólnikiem ministra spraw wewnętrznych z 3go grudnia 1857 r., do którego dołączone były kopie reskryptu cesarskiego i instrukcyi ministeryalnéj do szlachty litewskiéj.

Gdy tak rząd oddał inicyatywę całéj sprawy w ręce szlachty, lecz zarazem wskazał kierunek i zasady według których ma być rozwiązana, najprzód ze szlachty rosyjskiéj poszli za przykładem polskiéj, właściciele ziemscy z gubernii petersburskiéj. W skutku podania szlachty petersburskiéj, wyszedł 17go grudnia 1857 r. reskrypt cesarski i instrukcya ministeryalna do jenerał-gubernatora petersburskiego, podobnie brzmiące jak poprzednio wydane do szlachty polskiéj na Litwie. Następnie gubernia po gubernii czyniły takie same podania o pozwolenie zajęcia się poprawą bytu włościan, odbierały reskrypty, w skutku których zawiązywały się Komitety szlacheckie gubernialne, a każdy z nich miał w oznaczonym czasie wypracować wedle danych zasad projekt poprawy bytu włościan.

Aby scentralizować i ujednostajnić czynności komitetów szlacheckich, projekty przez nie wypracowane przejrzeć, pogodzić i ułożyć je w jeden różnie dla każdéj miejscowości zmodyfikowany, a zarazem aby nie dać za wielkiéj władzy komitetom szlacheckim i przeszkodzić im do zawiązania się przy następnych obradach w pewnego rodzaju sejm, w dawną Dumę Ruską,— ustanowił cesarz w sierpniu 1858 r. w Petersburgu z pierwszych urzędników i dygnitarzy, Główny Komitet dla sprawy włościańskiéj. Komitetowi temu rządowemu miały wszystkie komitety gubernialne szlacheckie przedstawić swoje projekty przez dwóch deputowanych z łona każdego komitetu wyprawionych. Dalsze zaś czynności Głównego Komitetu wyżéj wskazaliśmy. Komitet ten pod osobistą prezydencyą cesarza, a w razie jego nieobecności pod przewodnictem ks. Orłowa prezesa Rady Państwa, składali: W. Ks. Konstanty; prezes wydziału prawodawczego w Radzie Państwa hr. Bludow; minister dworu cesarskiego hr. Adlerberg 1szy; rzeczywisty radzca tajny ks. Gagarin; ministrowie: spraw wewnętrznych, Łanskoj; sprawiedliwości hr. Panin; apanażów, jenerał Murawiew 2gi; skarbu, Knażewicz; robót publicznych i komunikacyj, jenerał Czewkin; minister policyi i naczelnik żandarmeryi, ks. Dołgoruki 1szy; naczelnik zakładów naukowych wojskowych, jenerał Rostowców. Sekretarzami Komitetu są radzcy tajni: Butkow i Żukowski.

Ten jednak Komitet Główny, złożony z ludzi przeciwnych sobie opinij, bardzo wolno prowadził sprawę włościańską. Utworzyły się w nim cztery stronnictwa: szlachetny i rozsądny Bludow, przebiegły zdolny lecz bez charakturu Rostowców, oraz minister spraw wewnętrznych Łanskoj byli za stanowczą reformą i za jéj przeprowadzeniem w sposób w jaki się rozpoczęła; W. Ks. Konstanty popierał radykalną reformę stósunków włościańskich, lecz pragnął szybszego jéj przeprowadzenia wprost ukazem z góry, w skutek czego powstał nawet znany spór jego z ks. Orłowem i ostre przemówienie się na posiedzeniu Komitetu, poczem W. Ks. Konstanty chociaż pozostał członkiem Komitetu, nigdy więcéj na jego obrady nie uczęszczał. Ministrowie Panin i Murawiew 2gi byli bezwzględnie przeciwni reformie i za utrzymaniem dawnego stanu rzeczy. Prezes Rady Państwa ks. Orłów i minister skarbu Knażewicz nie sprzeciwiali się wprawdzie wprost reformie, lecz przedstawiali pierwszy polityczne, drugi finansowe trudności jéj przeprowadzenia; ks. Orłow utrzymywał, iż reforma włościańska pociągnąć za sobą musi przemianę politycznego systemu i zasady rządu, a w takiéj politycznéj przemianie upatrywał szkodę Rosyi.

Praca w Komitecie prawie nie postępowała. Jednemu paragrafowi projektu zarzucał minister sprawiedliwości, iż nie da się pogodzić z zasadami w jego wydziale przyjętemi i żądał, aby paragraf ten odesłano do jego ministeryum po opinię: przeciwko drugiemu występował z podobnem zarzutem i żądaniem minister skarbu lub apanażów. Gdy paragrafy te z zasadami w ministertwach przyjętemi zgodzono, okazały się one znów niezgodne z poprzedniemi paragrafami projektu.

Cesarz widząc, iż taki sposób układania projektu do niczego nie doprowadzi, wyznaczył Komisyę Redakcyjną przy Komitecie Głównym, a na jéj czele stawił członka tegoż komitetu, jenerała Rostowcowa. Komisya ta miała na zasadzie projektów przez komitety szlacheckie wypracowanych i nadesłanych zredagować jeden stanowczy projekt, i przedstawić go tylko do rozpatrzenia Komitetowi Głównemu a następnie Radzie Państwa i Cesarzowi.

Jenerał Rostowcow nieczekając zaczem nadejdą projekty komitetów szlacheckich, sam wypracował projekt przemiany stósunków włościańskich, projekt znany czytelnikom naszym a rozwięzujący całą sprawę nietylko przez zniesienie poddaństwa lecz przez uwłaszczenie włościan drogą wykupu gruntów włościańskich. (Patrz treść projektu w *Czasie* z 20go stycznia r. b.)

Projekt ten dobry, z obustronną korzyścią sprawę włościańską stanowczo rozwięzujący, miał w tem wielką wadę, że był zawcześnie i bez udziału szlachty i narodu skreślony. Ważne powody skłoniły rząd do tego przedwczesnego skreślenia projektu; ważny także miała powód szlachta do oburzenia się dowiedziawszy się, że zanim polecone sobie projekty skreśliła, już z ramienia rządu wygotowano zarys ustawy i odsunięto przezto stany od istotnego współudziału w przeprowadzeniu reformy i od współudziału w sprawach państw. Rząd powziął obawę, jak wspomnieliśmy, aby deputowani komitetów zjechawszy się do Petersburga z projektami każdy swojéj gubernii na wspólne obrady w celu pogodzenia różnych projektów i sformowania z nich jednego, nie utworzyli obradujących stanów i sejmu, któryby zwolna o wszystkich sprawach państwa radził i stopniowo formę rządu przemienił. Obawa jego zwiększyła się jeszcze od czasu gdy część członków komitetu szlacheckiego petersburgskiego, pod naczelnictwem hr. Aleksandra Płatonowa oświadczyła uroczyście, iż sprawa taka jak reforma stósunków włościańskich, winna być, według zasadniczéj ustawy państwa od Piotra W. zaniedbanéj lecz nie zniesionéj, rozwiązaną jedynie w skutku obrad i postanowień Dumy Ruskiéj to jest stanów państwa. O tem oświadczeniu Płatonowa i komitetu petersburgskiego obszernie przed dwoma laty w dzienniku naszym pisaliśmy. Wzrosła jeszcze bardziéj obawa rządu, gdy to zdanie Płatonowa znalazło przyjęcie i poparcie w całéj Rosyi. Dla tego, chociaż pierwiastkowe rozporządzenie naznaczało, iż deputowani komitetów przybywszy do Petersburga, będą się wspólnie naradzać; chociaż następnie cesarz w czasie podróży swojéj w 1858 r. po środkowych guberniach oświadczył szlachcie gubernij twerskiéj, kostromskiéj i niższo-nowogrodzkiéj, że deputowani wybrani przez komitety, będą powołani do Petersburga, aby tam razem zgromadzeni wspólnie naradzili się z Komitetem Głównym; chociaż nakoniec przyrządzono nawet wielką salę w pałacu korpusu kadetów na obrady tegoż zgromadzenia deputowanych;— jednak następnie rząd z powodu powyższéj obawy zamiar odmienił i postanowił, że deputowani komitetów przybywszy do Petersburga przedstawią każdy oddzielnie swój projekt i będą następnie dawać objaśnienia Komisyi Redakcyjnéj dla pogodzenia jéj projektu z projektami komitetów.

Z drugiej strony szlachta zawezwana do czynnego udziału w rozwiązaniu tej wielkiej sprawy włościańskiej; następnie obietnicą zwołania deputowanych w jedno zgromadzenie ośmielona w swem ciągłem dążeniu do sformowania obradujących stanów i przywrócenia dawnej Dumy Ruskiej, słowem do utworzenia pewnej reprezentacyi i zdobycia dla narodu pewnego udziału w rządzie,— tem mocniéj uczuła się oburzoną nowym zwrotem rządu, przez który usiłowano ograniczyć ją do roli podrzędnej, zagrodzić jej drogę do rozszerzenia udziału jej w sprawach państwa, słowem przez który chciano stawić tamę powyżej wskazanemu jej dążeniu.

Od tej chwili na polu sprawy włościańskiej toczy się **druga ważna sprawa**, spór między rządem a szlachtą o udział tej ostatniej i w ogóle narodu w kierunku interesami państwa, słowem o pewien rodzaj reprezentacyi narodowej i konstytucyi. To jest, **obok sprawy o usamowolnienie włościan, rozpoczyna się sprawa o usamowolnienie całego narodu.** W dalszych kolejach sprawy włościańskiej więcej ta druga niż pierwsza się rozwija.

Deputowani pierwszej połowy komitetów szlacheckich gubernialnych to jest 20tu, komitetów powiększejczęści wielkorosyjskich, powołani okólnikiem ministra sprawiedliwości Łanskoja, aby przybyli do Petersburga dla przedstawienia projektów przez ich komitety wypracowanych, — zjechali się tam w istocie w połowie sierpnia 1859 r. w liczbie do 40tu. Po przybyciu, zaproszeni zostali na dzień 25 sierpnia na plenarne posiedzenie Komisyi Redakcyjnej. Posiedzenie to zeszło na odczytaniu im instrukcyi rządowej, wedle której „powołani do Petersburga członkowie gubernialnych komitetów szlacheckich“ mają jedynie odpowiadać każdy pojedyńczo na piśmie na zapytania Komisyi Redakcyjnej i dawać jéj żądane objaśnienia. Jak tylko ta instrukcya odczytaną została, posiedzenie zamknięto niedopuściwszy żadnego deputowanego do słowa. Nieukrywając swego niezadowolenia i oburzenia, deputowani opuścili posiedzenie i zgromadzili się nazajutrz w domu hr. Szuwałowa, marszałka szlachty petersburgskiéj, dla naradzenia się co czynić im wypada. Odtąd rozpoczyna się walka tych deputowanych, a następnie deputowanych drugiéj połowy komitetów, z Komisyą Redakcyjną zostającą dawniéj pod prezydencyą Rostowcowa a dziś Panina, walka przedstawiająca zajmujące objawy wewnętrznych dążeń w Rosyi, walka któréj koleje w następnym numerze opiszemy.

## Hiszpania.

*Gazeta Madrycka* urzędowa podaje cały szereg depesz telegraficznych, które odbierało ministeryum spraw wewnętrznych podczas krótkiéj wyprawy jenerała Ortegi. Czytamy w nich potwierdzenie szczegółów już podanych. Rzeczą jest niezawodną, że jenerał Ortega wypłynął 1go kwietnia z Palma na wyspach balearskich, mając z sobą batalion z Majorki, batalion z Leridy, z Taragony, czterysta ludzi z pułku Asturyi, stu przeszło karabinierów, piędziesiąt artylerzystów, cztery działa i dwudziestu ludzi jazdy. Wojsko to płynęło na 5ciu parowcach i dwóch okrętach żaglowych. Polecił on jenerałowi pod dowództwem jego na wyspach będącemu, aby podczas jego nieobecności dowodził pozostałem wojskiem. Z depesz gubernatora wysp pokazuje się, że tam niewiedziano o zamiarze jenerała Ortegi, i mieszkańcy wysp jako i wojsko sądziło, że rozkazem królowéj był powołany. Parowce przybiły tegoż dnia o 10éj wieczór do portu San Carlos de Rapita; nazajutrz wieczór jenerał kazał im odpłynąć i wróciły do Palma 2go w nocy. Tymczasem jenerał Ortega utrzymywał w Rapita, że przybył z wojskiem na rozkaz rządu, i dziwił się, że niema przygotowania na przyjęcie jego wojska. Podejrzenie wzmagało się, i gdy plany swe odkrył przed wojskiem, to obróciło się przeciw niemu i zaczęło do niego strzelać. Wtedy wsiadł na konia z towarzyszami swemi i umknął. Depesze te nie sięgają po za 3go kwietnia.

— Taż sama *Gazeta* podaje dekret królowéj następującéj osnowy:

„Zważywszy niesłychaną nielojalność jenerała Jaime Ortegi, kapitana jeneralnego wysp Balearskich, który w chwili dla kraju krytycznéj, i wtedy gdy wielka część armii spełnia wspaniale swą misyę w Afryce, korzystał z téj okoliczności aby podnieść okrzyk buntowniczy przeciw méj osobie i ustawom zasadniczych państwa, a usiłowawszy nadaremnie uwieść siły jakie miał pod sobą, sprowadził je do kraju, opuszczając powierzony jego straży ważny posterunek; rozkazuję aby był ogołocony z wszystkich urzędów, godności i odznaczeń, i wymazany z listy oficerów jego stopnia, a to nieprzesądzając w niczém wyroku jaki na niego wydanym będzie stósownie do praw wojskowych“.

Dan w pałacu 3go kwietnia. *Królowa.*

Minister wojny ad interim,
*José Mac Crohon.*

— *Correspondencia* z 4go kwietnia opisuje przyjęcie kortezów przez królowę i jej małżonka. Deputowani i senatorowie będący w Madrycie pośpieszyli do pałacu ze złożeniem królowéj zapewnienia wierności i przywiązania. W imieniu deputowanych przemawiał p. Martinez de la Rosa, a w imieniu senatu margrabia Duero. Królowa odpowiadała w czułych wyrazach na te dowody wierności kortezów, uważając ich za prawdziwych reprezentantów całego kraju, i przypominając, że zawsze tkwić będzie głęboko w jej sercu uczucie wdzięczności za świadectwa tego przywiązania którego tyle licznych dowodów odbiera i odebrała od narodu hiszpańskiego począwszy od lat swych dziecinnych, aż do téj ważnéj chwili. Poczém kortezy przypuszczeni byli do ucałowania ręki monarchini.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 13 kwietnia. Z dóbr rządowych ustąpionych bankowi narodowemu austryackiemu na pokrycie części długu państwa, niektóre dobra w Galicyi położone sprzedane będą przez publiczną licytacyę w d. 5 czerwca we Lwowie, jako to: dobra Łąka w obwodzie Samborskim, posiadające 4345 morgów dworskich, za cenę najmniéj 125.000; dobra Jastrzębica w obw. Żółkiewskim posiadające 5837 morgów, za 70.000 złr.; tudzież dobra Howozd i Małachow w obw. Stanisławowskim około tysiąca morgów posiadające, za 33000 złr. Te ostatnie dobra mogą być podzielone. Wiadomość szczegółową o téj licytacyi udzielić mają na żądanie kasy bankowe, urzędy obwodowe, dyrekcye skarbowe, tudzież najbliższe władze miejscowe.

— *Przegląd powszechny* lwowski zarzuca naszemu korespondentowi lwowskiemu, że nie wymienił nazwiska kasyera kasy oszczędności we Lwowie, który się dopuścił przeniewierzenia. List naszego korespondenta datowany był 2go bm. a nieprzypominamy sobie, aby *Przegląd powszechny*, który przecież również we Lwowie wychodzi, wymienił był nazwisko sprawcy. Nie uczyniła tego i Dyrekcya kasy, która obwieszczenie swoje zaspakajające, datowane pod d. 2 bm. wysłała ze Lwowa do nas dopiero 6go bm., tak iż odebraliśmy je 7go wieczór i pospieszyliśmy z umieszczeniem w numerze, który téj saméj nocy był już odbijany, a nazajutrz rano rozesłany. Nie mamy zwyczaju oceniać, czy jakie czasopismo obszernie lub krótko o jakim wypadku donosi, ani bierzemy za złe *Przeglądowi*, że nie wymienił nazwiska sprawcy, lecz je tylko głoskami naznaczył; przyjęlibyśmy zaś jego sprostowanie, gdyby doniesienie naszego korespondenta było mylne.

— W ciągu miesiąca marca koléj żelazna galicyjska przyniosła 190.289 złr. za przewiezienie 17,933 osób i 547,378 cetnarów. Gdy dochody w dwóch poprzednich miesiącach wyniosły 297,091 złr. przeto na pierwszy kwartał roku bieżącego wypada ogólny dochód z téj kolei 487,380 złr. Gdy koléj ma długości mil 28, przeto dochód marcowy wypada na milę po 6795 złr. przez miesiąc.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Bern 12 kwietnia.** Rada związkowa zaprotestowała w nowéj depeszy okólnéj wydanéj do rządów, przeciw głosowaniu powszechnemu w Sabaudyi, które ma się odbyć po gminach w dniu 22 kwietnia (p. wyżéj Szwajcaryę) i na którém ludność ma przez *tak* lub *nie* odpowiedzieć na to jedynie pytanie, czy chce połączenia z Francyą. Rada związkowa protestuje przeciw następstwom prawnym wypłynąć mogącym z głosowania, mającego się odbyć bez udziału Szwajcaryi. Członek rady narodowéj Dapples przeznaczonym jest w misyi do Berlina.

**Marsylia 11 kwietnia.** Listy z Neapolu donoszą: Wieczorem 6go przechadzało się 80,000 ludzi po ulicach Toledo, wołając: „niech żyje konstytucya!“ Patrole wypróżniły ulice. (p. niżéj doniesienie *Bióra koresp. wied.*).

**Turyn 11 kwietnia.** Z Neapolu donoszą pod dniem 10 b. m., że 10,000 powstańców zgromadziło się w głębi kraju. Wojsko oblężone w Palermo, co noc wystawione bywa na zaczepki. (Porównaj również doniesienie *Bióra kor. wied.*).

Bióro korespondencyjne wiedeńskie pisze: Według doniesień z Neapolu z d. 7 bm. dziennik rządowy tameczny doniósł o stłumieniu powstania w Palermo, dodając, że jak depesze telegraficzne otrzymane pod d. 6 b. m. mówią, na całéj wyspie panuje spokojność. Tym sposobem zaprzeczoną jest wiadomość, która rozeszła się była z Turynu, iż w Messynie jest powstanie. Ze źródła mało zaufania wzbudzającego podano świeżo telegramy z Neapolu z 10go, według których powstańcy mieli się byli skoncentrować w głębi wyspy, przyczem dodano, że wojska królewskie oblężone są w Palermo przez powstańców, którzy przecież mają stać w głębi wyspy, i że każdéj nocy przychodzi im się potykać. Aby dopełnić miary przeciwieństw w tych nowościach turyńskich (po części przez Marsylię nadchodzących) donoszą takowe o demonstracyi, jaka miała zajść 6go wieczorem w Neapolu, na ulicy Toledo; podczas któréj tłumy liczone na 80.0000 głów, miały wznosić okrzyki za konstytucyą, lecz od patroli rozpędzone zostały. Bióro koresp. dziwi się, aby patrole mogły rozpędzić 80,000 osób. (Depesze tak o Neapolu jak i o Palermo podajemy wyżéj dla lepszego zrozumienia niniejszego zaprzeczenia).

Z Madrytu donoszą 9go, że osoby znające dobrze hrabiego Montemolina i jego brata Don Ferdynanda Bourbon, wysłane zostały do warowni Morella dla sprawdzenia tożsamości uwięzionych powstańców. Z tego doniesienia się pokazuje, że w Madrycie mniemają, iż obaj książęta wzmiankowani są w liczbie więźniów. Są jednak mniemania, że książęta zawczasu zawiadomieni o nieudaniu się zamachu Ortegi, nie stanęli na ziemi hiszpańskiéj. Inne głosy przypuszczają, że rząd królowéj dozwolił im ujść, bo uwięzienie pretendenta byłoby dla rządu kłopotem, a zarazem odjęłoby wyprawie karlistowskiéj cechę błahego zamachu, jakim się być pokazał.

Wiadomości tak z Petersburga jak z Kijowa donoszą nam co się tycze znanych licznych uwięzień Rusinów i Rosyan w Kijowie, Charkowie, Kazaniu, Moskwie i Petersburgu, iż policya rosyjska mniemała znaleść ślady dwóch oddzielnych od siebie sprzysiężeń czy stowarzyszeń: rosyjskiego i ruskiego. Niechcąc dodawać wątpliwych szczegółów do podanéj już przez nas dawniéj wiadomości, wolimy zatrzymać się aż do lepszego wyjaśnienia całéj rzeczy.— Co do sprawy włościańskiéj, trwają ciągle zatargi obecnych dziś w Petersburgu deputowanych drugiéj połowy komitetów, z ministrem Paninem prezesem Komisyi Redakcyjnéj. Teraźniejsze położenie sprawy włościańskiéj przedstawiamy wyżéj (patrz „Rosya“) zaczynając od skreślenia całego przebiegu téj sprawy.—Dzienniki rosyjskie donoszą o przyjeździe do Petersburga w d. 3 kwietnia księcia Michała Gorczakowa, Namiestnika Królestwa Polskiego, który tam przybył złożyć, jak zwykle, coroczny raport Cesarzowi; następnie donoszą o śmierci ks. Szachowskiego, który w 1831 r. dowodził korpusem grenadyerskim.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 12go t. m. do Tryestu, sięgają do 7go t. m. Porta przewidując może bliskie kryzys w swém chorobliwym stanie, wytężając sił ostatek znowu się uzbraja. Niepokojona coraz żywszym ruchem ludów słowiańskich, zaczynających się coraz jawniéj wydzielać z zamętu różnych żywiołów tureckie państwo składających, nakazała posłać 20 batalionów dla wzmocnienia armii rumilijskiéj, mającéj pod Sofią główny punkt zborny. Równocześnie prawie z tym rozkazem przybyła do Carogrodu wielka deputacya serbska, która, jak to donosiliśmy dawniéj, wyjechała z Belgradu z ważnemi do Porty żądaniami względem uznania dziedziczności tronu serbskiego, wydalenia z Serbii Turków itd., słowem z żądaniami dawniéj przez nas wymienionemi, a mającemi na celu uzyskanie większéj niezależności dla Serbii. Urzędowy *Journal de Constantinople* wyraża się z wielką niechęcią o tém poselstwie serbskiém i jego żądaniach. Zresztą listy z Carogrodu przez Tryest mówią o zmianach w dyplomatyczném ciele carogrodzkiém: poseł austryacki bar. Prokesch, ma wkrótce opuścić Carogród oddalając się za urlopem, a w czasie jego niebytności ma go zastępować hr. Ludolf z Paryża przybywający; sprawujący dawniéj interesa miast hanzeatyckich, p. Mortmann, mianowany został członkiem wielkiéj Rady Handlowéj; nakoniec nadzwyczajny poseł turecki przy dworze pruskim Aristarchi-bej, został tam mianowany stałym posłem.

Listy z Teheranu z 3go z. m. donoszą, iż w skutek żądań szacha perskiego popieranych przez Anglię, Rosyanie postanowili opuścić wyspę Hussenkuli na morzu Kaspijskiem przy wybrzeżach perskich. Listy te donoszą także, iż panujący szach Nasser-ed-Din ciężko zachorował.

*Antoni Kłobukowski*, Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

| Kraków 13 kwietnia. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. | złp. | 350 | 344 |
| Ruble obrączkowe agio. | | 10 | 8 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | | 75 | 74 |
| Srebro nowe. | złr. | 133 | 132 |
| Półimperyały rosyjskie | „ | 10 85 | 10 70 |
| Napoleondory 20-fr. | „ | 10 65 | 10 50 |
| Dukaty holenderskie ważne | „ | 6 16 | 6 10 |
| „ austryackie. | „ | 6 28 | 6 18 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. | „ | 86 — | 85 — |
| Obligacye indemn. z kuponami. | „ | 73¼— | 72½— |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 | „ | 79¼— | 78 — |
| Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę | „ | 105½ | 104½ |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 100½ | 100 |

| Wiedeń 13 kwietnia (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| Augsburg 100 złreń. | 114 | 25 |
| Hamburg 100 Marków | 100 | 50 |
| Londyn 10 Ł. | 133 | — |
| Paryż 100 franków | 52 | 75 |
| Dukat | 6 | 33 |
| 5% Metaliki | 68 | 50 |
| „ „ na walutę austr. | 64 | — |
| 4½% „ | 59 | 75 |
| 4% „ | 53 | 50 |
| 3% „ | — | — |
| Losy z roku 1834 | 345 | — |
| „ „ 1839 | 121 | 75 |
| „ „ 1854 | 95 | — |
| Pożyczka narodowa. | 78 | 80 |
| Obligacye indemn. galic. | 71 | -- |
| Akcye bankowe | 857 | — |
| „ kolei północnéj | 1998 | — |
| „ kredytu ruchomego | 186 | 80 |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 279 | — |

| Lwów 11 kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 25 | 6 19 |
| „ austryacki | 6 27 | 6 23 |
| Półimperyał rosyjski | 10 82 | 10 68 |
| Rubel rosyjski | 2 9 | 2 7 |
| Talar pruski | 2 3 | 1 97 |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 84 80 | 84 28 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 71 — | 70 37 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 79 50 | 78 75 |

| Warszawa 11 kwietnia. | | | |
|---|---|---|---|
| Półimperyały | rubli | — | 5 61 |
| Obligi skarbowe | „ | 93 13 | — |
| kupon | | — | — 12⅞ |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 14 88 | 14 85 |
| kupon | | — | — 18⅛ |

| Wrocław 12 kwietnia. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj | 75⅛ | — |
| Polskie bilety bankowe | 87 1/12 | — |
| „ listy zastawne | — | 86 1/12 |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 101¼ | — |
| „ „ „ 3½% | 90¼ | — |
| Obligi krak.-szląsk. | 72¾ | — |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 13 kwietnia.** Z powodu świąt żydowskich, nie było żadnego dowozu zboża na targ dzisiejszy.

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

**Odchodzą**

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

## Przyjechali od 12 do 13 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Szamacit Maksym. wł. dóbr z Tarnowa. Croix Franc. ksiądz z Galicyi. Fuchs Piotr urz. z Prus. Hermann Fryd. dyr. fabr. z Wrocławia. Munk Herman, Franklowie Wilhelm i Herman kupcy z Bochni. Korn Samuel kup. z Bielska. Hultsch Karol maszynista z Opawy. Tometsek Franciszek komisant z Przeworska. Opitz Wilhelm Dr med. z Drezna. Malitte Paweł urz. kopalń z Brzega. Chrząszczyński Feliks komisarz finans. z Chrzanowa. Wilke Fryd. kup. z Białéj. Kotarski Stanisław wł. dóbr z Brzeska. Niese August kup. ze Lwowa. Ekielski Adam ob. z Polski.

*Wyjechali:* Niese August kup. do Drezna. Wężykowie Józef i Wilhelm wł. dóbr do Królestwa Polskiego. Hultsch Karol maszynista, Korn Samuel, Munk Herman kup. do Bielska. Wilke Fryd. kupiec do Lwowa. Garlicki Stanisław, Szamait Maksm. ob. do Tarnowa. Mizerski Feliks obyw. do Zatora. Salzmann Wojciech, kup., Rupniewski Roman, Romer Michał ob. do Królestwa Polskiego. Dankau Jan Dr med. do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wład. Dąmbski, Michał Sadowski wł. dóbr z Wojnicza. Konstanty Piliński właśc. dóbr z żoną z Sieklówki. Edward Miączyński właś. dóbr z Częstochowy. Popowicz kapitan z Pragi. Władysław Miączyński wł. dóbr z Mieczna.

*Wyjechali:* Ksawery Wykowski właśc. dóbr do Sufczyna. Ignacy hr. Stadnicki wł. dóbr do Wiednia. Synkowski Wojciech ob. do Austryi.

HOTEL SASKI. Marceli Pieniążek ob. z Galicyi. Michał Załuski ck. rotm. z Wiednia.

*Wyjechali:* Hilary Junosza Podowski wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Michał Różański ob. z Polski. Rudolf Skalski pryw. z Prus. Alojzy Eisenberg Dr prawa z Berna. Alfred Knej rz. dóbr z Wrocławia. St. Heyne Dr medycyny z Warszawy. Mikołaj Wiśniewski pryw. z Anglii. Józef Hofmann kup. z Żywca, Aniela Heitz ob z Wiednia.

*Wyjechali:* Franc. Tomanek wł. apteki z fam. do Tryestu. Aniela Heitz ob. na pryw. mieszkanie. Michał Różański ob. do Polski. Rudolf Skal rządzca dóbr do Kochanówki.

W Drukarni „CZASU.“

# Inseraty.



## Uwiadomienie
o stanie Towarzystwa Dobroczynności pod opieką dam w Tarnowie
za rok od dnia 1 marca 1859 do 29go lutego 1860.

| Przychód: | zł. | c. | wal. austr. zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Z d. 28 lutego 1859 zostało 4,744 złr. 10 kr. mon. konw. czyli | | | 4981 | 37½ |
| *Od dam wydziałowych:* | | | | |
| Przełożona JO. Izabella ks. Sanguszkowa | 100 | — | | |
| W. Jordanowa Apolonia | 10 | — | | |
| „ Kańska Katarzyna | 10 | — | | |
| „ Michalczewska Karolina | — | — | | |
| „ Serdowa Aurelia | 10 | — | | |
| „ Sidorowiczowa Regina | 10 | — | 140 | — |
| *Od stanu duchownego:* | | | | |
| W. ksiądz Gruczyński proboszcz | 5 | — | | |
| „ Komperda „ | 65 | — | | |
| „ Mika kanonik | 5 | — | | |
| „ Orłowicz dziekan | 10 | — | | |
| „ Wilczek kanonik i profesor | 50 | — | 135 | — |
| *Od dam dobroczynnych:* | | | | |
| W. Ebury Lady | 30 | — | | |
| JW. hr. Sołtyk | 25 | — | | |
| W. Wajdnerowa Laura | 6 | — | | |
| „ Waishof Katarzyna | 12 | — | | |
| JW. hrabina Zamoyska | 15 | — | 88 | — |
| *Od dobroczyńców Towarzystwa:* | | | | |
| Kasyno Tarnowskie w obligach | 60 | — | | |
| JO. Władysław książę Sanguszko | 30 | 25 | | |
| W. Sidorowicz Maryan | 60 | 79 | | |
| Państwo Wiśniowscy | 22 | 30 | 173 | 34 |
| *Z widowisk publicznych:* | | | | |
| Z balu dnia 3 marca 1859 | 91 | 80 | | |
| „ „ 24 stycznia 1860 | 236 | 30 | | |
| „ „ 7 lutego „ | 373 | 40 | | |
| Z koncertu WW. Hoborskiego adwokata, P. Beust &. | 126 | — | 827 | 50 |
| Procenta od kapitałów z obligów | | | 195 | 25¼ |
| Za roboty w zakładzie | | | 346 | 27 |
| Ogół przychodu | | | 6886 | 74 |

| Rozchód: | zł. | c. | zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Utrzymanie sierót. | | | 987 | 84½ |
| Suknie, obówie i inne potrzeby. | | | 204 | 53½ |
| Wydatki na roboty w zakładzie | | | 80 | 61 |
| Dozorczynie i nauczyciele | | | 102 | — |
| *Wydatki balów i koncerta:* | | | | |
| Balu dnia 3 marca 1859 | 35 | — | | |
| „ „ 24 stycznia 1860 | 38 | 90½ | | |
| „ „ 7 lutego „ | 40 | 95 | | |
| Koncerta z dnia 31 marca 1859 | 14 | 35 | 129 | 20½ |
| Wykupno gruntu na własność | | | 13 | 66 |
| Podatki | | | 20 | 5½ |
| Reparacya budowli | | | 12 | 60 |
| Kominiarzowi | | | 10 | — |
| Za lekarstwa dla słabych w zakładzie | | | 60 | 79 |
| Ogół rozchodu | | | 1621 | 30 |

| Porównanie: | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Przychodu | | | 6886 | 74 |
| Rozchodu | | | 1621 | 30 |
| Zostało dnia 29 lutego 1860 w kasie | | | 5265 | 44 |
| to jest: gotowemi | 1687 | 94 | | |
| Obligami indemn. 2850 złr. | | | | |
| Oblig skarbowy 100 „ | | | | |
| List zastawny gal. 100 „ | | | | |
| Rewersami 300 „ | | | | |
| Razem mk. 3850 „ czyli | 3517 | 50 | | |
| Obligami pożyczki z r. 1854 | 60 | — | | |
| Ogółem jak wyżéj | | | 5265 | 44 |

JO. Księstwo Sanguszkowie prócz powyższych darów pieniężnych, dostarczyli do zakładu produktów ziemnych i t. p. w wartości 127 złr. 94 cent. w. a.

Przysłała także WP. Brzozowska z Bobrownik dla sierot dwa korce pszenicy, dwa korce żyta; W. Pani z hr. Klebersbergów Leśniowska z Ryglic dwa korce żyta, korzec grochu i korzec jęczmienia; JW. hr. Moszczeńska ze Zbyłtowskiéj Góry mąki po dwóch korcach pszenicy; W. J. ks. dziekan Pawlik korzec żyta, korzec jęczmienia, korzec ziemniaków; ks. Wika y z Pleśny korzec mąki i grochu 16 garncy; P. Korsynek swojem bydłem bezpłatnie obrobił sierotom ogród na wiosnę; P. Karol Polityński bez wynagrodzenia pozwalał sali na bale. Tym i powyżéj wymienionym Dobroczyńcom Towarzystwo najczulsze składa za wyświadczone dobrodziejstwa dzięki.

Niemniéj winien zakład podziękowanie JW. ks. Biskupowi Pukalskiemu, JW. Staroście Haidererowi, JWP. pułkownikowi od huzarów bar. Taxis wraz z całym sztabem za łaskawość na sierotki, WP. Naczelnikowi Brzezińskiemu, WJks. Infułatowi Ślósarczykowi, WJks. kanonikowi Królowi, WJks. kan. Mice, P. Rotmistrzowi Laskowskiemu, P. Dr Metzgerowi lekarzowi bezpłatnemu zakładu, Jks. Tomaszowi Kolasińskiemu za dawanie katechizmu, śpiewu i historyi św. w zakładzie; P. Cieplińskiemu, tudzież Pannie Beust i P. adwokatowi Hoborskiemu, PP. Strigel i Swobodzie za danie koncertu; W. Jks. Komperdzie proboszczowi z Podgórza za wniesiony datek; Towarzystwu kasynowemu Tarnowskiemu.

Damy wydziałowe miesiącami zawiadują zakładem: WP. Aurelia z Kozdrzańskich Serdowa, nadzoruje roboty i z nich rachunki składa. Towarzystwo utrzymuje ciągle w zakładzie 40 sierot; siedm usposobionych wydało w służbę i tyleż nowych przyjęło. Książeczki nadesłane z Wiednia, służyły niektórym sierotom za premia, inne w zakładzie zostawiono.

Czynnościami Towarzystwa i zakładu kierował ksiądz Sekretarz.

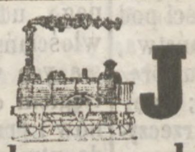
P. Skrzyński nauczyciel szkół głównych tarnowskich udziela sierotom czytania, pisania i rachunków wzorowo i gorliwie. Uzyskał teraz zakład wzorową nauczycielkę robót i haftów P. Kumerową, która do prowadzenia dzieci jakby stworzona. W prowadzeniu gospodarstwa zakładowego służy do pomocy Damom wydziałowym P. Kunegunda Andrzejowska.

Tarnów 1 marca 1860 r.

*Izabella z Lubomirskich księżna Sanguszkowa,*
przełożona Tow. Dobroczynności Tarnowskiego.
Ks. ***Józef Wilczek.***
sekretarz Tow.

(335-1)



**PLAN**  **JAZDY**

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

**Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.**

**POCIĄGI OSOBOWE.** (611-21)

**z Krakowa do Przeworska**

| Stacya | Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | przed | poł. | 10 | 30 | rano | | 5 | 40 |
| Bierzanów | 10 | 43 | 10 | 44 | 5 | 57 | 6 | — |
| Podłęże | 10 | 59 | 11 | 2 | 6 | 20 | 6 | 28 |
| Kłaj. | 11 | 17 | 11 | 17 | 6 | 48 | 6 | 49 |
| Bochnia. | 11 | 32 | 11 | 37 | 7 | 9 | 7 | 18 |
| Słotwina. | 11 | 57 | 12 | 1 | 7 | 43 | 7 | 52 |
| Bogumiłowice | 12 | 30 | 12 | 30 | 8 | 30 | 8 | 31 |
| Tarnów | 12 | 42 | 12 | 50 | 8 | 45 | 8 | 57 |
| Czarna | 1 | 23 | 1 | 24 | 9 | 39 | 9 | 41 |
| Dębica | 1 | 42 | 1 | 47 | 10 | 4 | 10 | 12 |
| Ropczyce. | 2 | 7 | 2 | 10 | 10 | 37 | 10 | 39 |
| Sędziszów. | 2 | 22 | 2 | 27 | 10 | 55 | 11 | 5 |
| Trzciana | 2 | 45 | 2 | 47 | 11 | 28 | 11 | 31 |
| Rzeszów | 3 | 10 | 3 | 20 | 12 | 1 | w połnd. | |
| Łańcut. | 3 | 49 | 3 | 54 | — | — | — | — |
| Przeworsk | 4 | 30 | po połud. | | — | — | — | — |

**z Przeworska do Krakowa**

| Stacya | Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Przeworsk | przed | poł | 9 | — | — | — | — | — |
| Łańcut | 9 | 36 | 9 | 41 | — | — | — | — |
| Rzeszów | 10 | 10 | 10 | 20 | po połud. | | 2 | 15 |
| Trzciana | 10 | 43 | 10 | 45 | 2 | 46 | 2 | 47 |
| Sędziszów | 11 | 3 | 11 | 8 | 3 | 10 | 3 | 20 |
| Ropczyce | 11 | 20 | 11 | 23 | 3 | 36 | 3 | 38 |
| Dębica | 11 | 43 | 11 | 48 | 4 | 3 | 4 | 12 |
| Czarna | 12 | 6 | 12 | 7 | 4 | 34 | 4 | 35 |
| Tarnów | 12 | 40 | 12 | 48 | 5 | 17 | 5 | 30 |
| Bogumiłowice | 1 | — | 1 | — | 5 | 44 | 5 | 45 |
| Słotwina | 1 | 29 | 1 | 33 | 6 | 23 | 6 | 30 |
| Bochnia | 1 | 53 | 1 | 58 | 6 | 55 | 7 | 2 |
| Kłaj. | 2 | 13 | 2 | 13 | 7 | 22 | 7 | 23 |
| Podłęże | 2 | 28 | 2 | 31 | 7 | 42 | 7 | 45 |
| Bierzanów | 2 | 46 | 2 | 47 | 8 | 5 | 8 | 6 |
| Kraków | 3 | — | po poł. | | 8 | 24 | wieczór | |

**z Krakowa do Wieliczki** — Pociąg mieszany Nr. 17.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Kraków | prz.poł. | | 11 | — |
| Bierzanów | 11 | 22 | 11 | 25 |
| Wieliczka | 11 | 40 | prz.poł. | |

**z Wieliczki do Niepołomic** — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Wieliczka | po poł. | | 1 | 30 |
| Bierzanów | 1 | 42 | 1 | 45 |
| Podłęże | 2 | 10 | 2 | 20 |
| Niepołomice | 2 | 30 | po poł. | |

**z Niepołomic do Wieliczki** — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Niepołomice | po poł. | | 3 | 30 |
| Podłęże | 3 | 40 | 3 | 50 |
| Bierzanów | 4 | 15 | 4 | 18 |
| Wieliczka | 4 | 33 | po poł. | |

**z Wieliczki do Krakowa** — Pociąg mieszany Nr. 20.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Wieliczka | wieczór | | 6 | — |
| Bierzanów | 6 | 12 | 6 | 15 |
| Kraków | 6 | 40 | wieczór | |

**U W A G A.**

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

**Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura. | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 329‴ 08 | + 3'7 | 83 | zachodni średni | | deszcz | + 2'0 | + 3' 7 |
| | 10 | 29 32 | 3 0 | 93 | północ.-zach. „ | | „ | | |
| 13 | 6 | 29 35 | 2 2 | 87 | zachodni „ | | „ | | |

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*